Nr. 62. Kraków, dnia 17. Marca, Czwartek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 17-go marca: Giertrudy p. i Patrycego b. Imię słowiańskie: Zbigniewa.

Jutro: Aleksandra biskupa męcz. Imię słowiańskie: Boguchwała.

Pojutrze: Józefa obl. N. M. P. Imię słowiańskie: Zbigniew.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 12, zachód o godz. 6. m. 5. Długość dnia 11 g. 53. m.

NABOŻEŃSTWA.

W Katedrze na Wawelu w ciągu tygodnia wotywy i sumy od godz. 9 przed św. Stanisławem, w piątek przed cudownym P. Jezusem dwie wotywy o g. 7ej i 8ej.

W kościele św. Józefa nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

W kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Reformatów we wszystkie piątki wielkiego postu nabożeństwo ku czci Najsł. Serca P. Jezusa: prymarya o godz. 6½; wotywa o godz. 9, suma z kazaniem o godz. 10; po południu stacye męki Pańskiej po kościele o godzinie 3-ciej.

W kościele św. Barbary w każdy piątek wielkiego postu o godz. 8 rano msza św. śpiewana, nowenna przed ołtarzem Matki Boskiej Bolesnej.

W kościele PP. Wizytek przez pięć piątków t. zw. marcowych wotywa o godzinie 9 z wyst. Najśw. Sakramentu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 17 marca 1887 r.

Towarzystwo muzyczne. W jutrzejszym wieczorku Towarzystwa muzycznego przyjął współudział p. J. Kotarbiński, artysta dramatyczny z Warszawy.

Zima Po raz szósty w tym roku zaczęła się zima i śnieg przykrył ulice miasta. Po raz drugi znowu Wisła okryje się lodowym płaszczem, jeśli mróz potrwa jeszcze ze dwa dni.

Sekcya literacko-artystyczna Czytelni akademickiej uważa za swój obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie W. P. Wandzie Barszczewskiej, p. J. Kotarbińskiemu, p. R. Novackowi, Chórowi akademickiemu, i orkiestrze 13-go pułku za łaskawy współudział w „Uroczystym Wieczorze“ urządzonym ku uczczeniu 20-letniej rocznicy powstania Czytelni akade-mickiej.

Również czujemy się w obowiązku podziękować w pierwszym rzędzie Szan. Dyrekcyi Tow. Wzaj. Ubezp. za łaskawe a bezinteresowne odstąpienie sali na nasz „Wieczór“ następnie zaś W. P. arch. Tomaszowi Prylińskiemu, Szan. Zarządowi Kasyna powszechn., p. Krzyżanowskiemu, i p. Grabowskiemu za bezinteresowną pomoc w urządzeniu tegoż „Wieczoru“.

Zenon Dziewiński
przewodniczący.

Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału I. Towarzystwa Weteranów wojskowych po przyjęciu do wiadomości, że inwentarz Towarzystwa w największym porządku odebrano od poprzedniego Zarządu, postanowiono zarządzić energiczne środki przeciw dłużnikom Towarzystwa i załatwić niezbędne sprawy Towarzystwa jak otworzenie osobnej kancelaryi, przeznaczenie honoraryum doktorowi i t. p.

Prezydent Dr. Szlachtowski z odsetek od fundacyi c. k. uprzywil. galic. akcyjnego banku hipotecznego w Lwowie dla rzemieślników krakowskich udzielił w myśl art. IX. aktu fundacyjnego zapomogę Jakóbowi Etwanikowi, czapnikowi i Feliksowi Kasprzyckiemu, szewcowi, każdemu po 90 zlr.

Intryga i miłość, tragedya Szillera, będzie dziś przedstawioną gwoli gościnnego występu p. Kotarbińskiego. Będzie to zarazem ostatnie pojawienie się artysty na deskach naszego teatru. Ponieważ żadna ze sztuk repertuaru warszawskiego artysty nie jest całkowicie przygotowana, a przygotowanie utrudniłoby wystawienie będącej w nauce nowości, przeto tymczasowo odbędą się dwa występy gościnne, z których jutrzejszy będzie pożegnalnym. Nie wolno nam zdradzić całkowicie tajemnicy, lecz o ile nam wiadomo przedstawienie jutrzejsze ma mieć pewną wyjątkową cechę.

P. Maryan Gawalewicz po dwutygodniowym pobycie w naszem mieście, wyjechał wczoraj do Warszawy.

Tramwaj krakowski. Sekcya pierwsza Rady Miasta postawiła następujące wnioski, które podajemy w streszczeniu: Zezwala się Spółce „Tramwaje Austryackie Krakowa i przedłużeń“ na założenie drugiego toru kolei konnej, od mostu podgórskiego do dworca kolei żelaznej, obok istniejącego już toru, a to pod kilku warunkami, jak np. że nie powinno to w niczem krępować komunikacyi po ulicach, i że w miejscach wąskich niektórych ulic wozy tramwajowe nie mogą się nigdy mijać. Najważniejszym atoli warunkiem jest zobowiązanie poprowadzenia kolei konnej dwutorem w r. 1887 z Rynku wzdłuż A. B. od strony Sukiennic przez ulicę Szewską i Karmelicką aż do wału kolejowego; dalej w r. 1888 ma Spółka poprowadzić kolej z ul. Grodzkiej przez plac Franciszkański i ulicę Zwierzyniecką aż do rogatki; nakoniec w r. 1889 poprowadzi spółka kolej konną z Rynku przez ul. Sławkowską, Długą, przez Pędzichów do ul. Szlak. Bruki uszkodzone przy zakładaniu nowych torów Towarzystwo własnym kosztem naprawia; również odgarnianie śniegu z ulic należy do Towarzystwa. Przy groźniejszych pożarach na dany znak alarmowy, Spółka obowiązaną jest dostarczyć 3 par koni z 3 woźnicami i odpowiednią uprzężą na strażnicę pożarną dla pełnienia służby przy pożarze bez żadnego wynagrodzenia. Oprócz tego we wnioskach znajdujemy jeszcze jeden ustęp, wielce obchodzący kieszenie mieszkańców miasta Krakowa. Podajemy go w dosłownem brzmieniu: „Zezwala się „Spółce Tramwaje Austryackie“ M. Krakowa i przedłużeń“ na pobieranie opłaty od osób jadących tylko przez jedną sekcyę, od mostu Podgórskiego do Poczty i odwrotnie po 5 ct. od osoby w I. klasie, a po 4 ct. od osoby w II. kl., jak również zezwala się na zaprowadzenie biletów abonamentowych dla uczniów i uczennic szkół ludowych, wydziałowych i średnich, za opłatą miesięczną w klasie I. 80 ct., zaś w klasie II. 60 ct. od osoby z prawem używania tramwaju 2 razy dziennie tam i napowrót przez wszystkie Sekcye; tudzież na zaprowadzenie biletów abonamentowych dla wszystkich, z opuszczeniem 4% dla I. kl. a 5% dla II. klasy.

Towarzystwo lekarskie. Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego obrany został Prezesem docent Dr. Pieniążek w miejsce prof. Mikulicza który z powodu wyjazdu godność tę złożył.

Posiedzenie Krakowskiego Towarzystwa Technicznego odbędzie się dnia 22 marca 1887 r. w sali Hotelu pod Różą, na parterze, o godzinie wpół do 7-ej wieczór na które P. T. Członków w imieniu Zarządu zapraszamy.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Odczyt czł. Rottera „O złotem cięciu“. 3) Wniosek czł. Dąbrowskiego w sprawie Słownictwa technicznego polskiego. 4) Wniosek czł. Niedźwieckiego w sprawie restauracyi kościoła OO. Dominikanów.

Sekretarz: W. J. Wdowiszewski. Prezes: J. Głowacki.

Wieczorek w „Sokole“. Wczoraj odbył się w Sali Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ publiczny wieczorek, na którego program złożyły się popisy gimnastyczne członków i nauczycieli i śpiewy Chóru Sokoła. W ozdobnie przybranej flagami o barwach narodowych i herbami różnych dzielnic Polski sali, w środku której widniał na czerwonem tle biały Sokół z rozpiętemi skrzydłami, zebrała się liczna publiczność. Pierwsze krzesła zajęli reprezentanci Rady miasta z prozydentem na czele, celem osądzenia czy „Sokół“ robi postępy i rozwija się. Popis pod każdym względem udał się znakomicie. Efektowny pochód ozdobny, prowadzony przez p. Tyszeckiego, w którym wzięło udział około 100 członków, nadzwyczaj się podobał; ćwiczenia wspólne i ćwiczenia w zastępach dały sposobność widzom przekonania się o zręczności i sile naszych młodych „Sokołów“, a wielu z nich nawet huczne oklaski zebrało. Wprawą i zwinnością w ćwiczeniach odznaczali się pp. Jul., Bob., Biał. i Sas. Ćwiczenia zaś grona nauczycielskiego na koniu i drążku przeszły nawet granice oczekiwania. Nadzwyczaj trudne i forsowne ćwiczenia, szczególniej na drążku, wykonano z wielką łatwością i zręcznością, a nawet elegancyą, co powszechne wywołało uznanie a oklaskom końca nie było. Zwłaszcza pp. Tyszecki, Gędek i Sworzeniowski zachwycali swemi produkcyami publi-

bliczność. W przerwach między ćwiczeniami odśpiewał nadzwyczaj poprawnie i efektownie liczny Chór Sokolski pod Dyrekcyą p. Deca, kilka pieśni, wśród których „Marsz Sokołów“ Czerwińskiego i mazurek ze znanego zbioru pieśni patryotycznych układu p. M. Siebera bardzo się podobały. Podczaś ćwiczeń gimnastycznych przygrywała muzyka 13-go pułku. Wieczorek wypadł więc pod każdym względem świetnie, a instytucya, która w tak krótkim czasie potrafiła takie postępy zrobić, zasługuje na szczere poparcie ogółu.

Koło art. literackie. Z powodu wczorajszego koncertu p. Van der Meere, nie złożył się wczoraj zwykły środowy wieczorek muzykalny w kole. Licznie zebrani jednak członkowie spędzili przyjemnie czas na pogawędce, którą ożywił swą obecnością gość z Warszawy p. Józef Kotarbiński. Dyskussja o sprawach teatralnych i o krytyce przeplatana wspomnieniami z lat przeszłych, była niezwykle interesującą już przez to samo, iż brali w niej udział oprócz przyjaciół sceny, tacy znawcy jak Kotarbiński, Bałucki, Sarnecki, Lubicz itd. Prezes Kossak w kilku słowach wniósł toast na cześć p. Kotarbińskiego jako takiego który podwójnie miłym jest kołu, jako literat i jako artysta. Serdeczne oklaski zgromadzonych towarzyszyły słowom prezesa.

Składka. Na wieczorku prywatnym „Purim Bal“ złożyli członkowie Towarzystwa II. Weteranów składkę w kwocie 12 fl. na ubogich starców izraelickich.

Nominacya. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady miasta został zamianowany p. Zygmunt Felkel konceptowy aplikant Magistratu, adjunktem z płacą 800 złr. i dodatkiem 200 złr.

Posiedzenie nadzwyczajne Rady miejskiej

z dnia 16 Marca 1887.

Posiedzenie zagaja p. Prezydent o godz. $^1/_2$6.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przyjmuje Rada do wiadomości i uchwala kilka petycyj, oraz wniosek wiceprezydenta miasta p. Schmidta, tyczący się wyboru 2 członków komisyi pospolitego ruszenia i 4 do komisyi taks wojskowych

Na wniosek p. prezydenta wybrani zostali do pierwszej komisyi pp. Fedorowicz i Mirtenbaum, jako zaś zastępca p. Szpadkowski, do drugiej pp. Armółowicz i pp. Pieniążek, zaś p. Spira, jako zastępca. Przewodniczącym komisyi jest p. prezydent w pierwszej w charakterze reprezentanta autonomicznej gminy, w drugiej jako starosta Krakowa.

Z porządku dziennego, o którym donosiliśmy, sprawa tramwayów na razie nie przyszła pod dyskusyę z powodu, który wyjaśnił p. prezydent, że wnioski sekcyi odnośnej, stanowiące umowę z p. Musilem, dyrektorem tutejszego Towarzystwa, wymagają jeszcze, aby mogły stanowić materyał dla Uchwał Rady, zatwierdzenia ze strony głównej Dyrekcyi Tramwajów, co wkrótce załatwionem zostanie, gdyż p. Musil o deklaracyę taką się wystara. Z kolei Dr. Pieniążek przedstawia zażalenie gminy do Trybunału administracyjnego o zniesienie reskryptu Ministerstwa handlu, które nie uwzględniło należycie próśb gminy co do podjazdów (95 cntm. niższe) i przejazdów przez kolej circumwallacyjną (o 3 metry węższe). Przyjęto.

Przedstawienie wniosku sekcyj budowy teatru przez jej sprawozdawcę p. wiceprezydenta Friedleina uczynione z wielką znajomością przedmiotu i z szczerą chęcią zainteresowania Rady i zrobienia jej niespodzianki zostało w zupełności nadgrodzone, gdyż wniosek bez dyskusyi, jak wczoraj go podaliśmy został przyjęty. Dodamy tylko, że p. sprawozdawca opierając się na uchwałach Rady z roku przeszłego co do uporządkowania placu św. Ducha pod budowę teatru podał rezultat narad sekcyi prawniczej, budowlanej i ekonomicznej we wniosku sekcyi oraz przedstawił na nakreślonym planie placu św. Ducha obraz obecny rozłożenia gmachów.

Po usunięciu z niego całej połaci domów i muru, ogrodu a raczej kilku drzew, po nabyciu gruntu od probostwa św. Krzyża oraz domku od strony placu św. Ducha i hali licytacyjnej, a pozostawieniu kościoła św. Krzyża, którego usunięcie tylko za porozumieniem z konserwatorami zabytków mogłoby nastąpić, oraz po pozostawieniu probostwa św. Krzyża zrestaurować się mającego, pozostałby obszerny plac, w którego środku z wolnym widokiem ku plantom i podwójnym dojazdem od strony ulicy Szpitalnej i placu św. Ducha, stanie teatr nowy.

P. Sprawozdawca uwidocznia przyszłą czynność uporządkowania placu przez zrywanie naklejonych na planie kartek z odpowiedniemi ubikacyami, pod któremi ukazują się zdumionej mile tą niespodzianką radzie nowy plac z nakreślonem miejscem na teatr. Zburzenie i uporządkowanie oraz postawienie teatru stało się na planie w jednej chwili, życzyć tylko wypada, aby uchwała rady choć z przybliżoną szybkością została wykonaną choćby na rok 1890. — Data ta jest w związku z wnioskiem komisyi teatralnej podanej w wczorajszym numerze „Kurjera“ co do zakupna gmachu teatru dzisiejszego, będącego własnością c. k. Rządu na rzecz miasta.

Dr. Faustyn Jakubowski przedstawia przebieg sprawy tej za prezydenta Dra Weigla w r. 1881. kiedy Namiestnictwo niechcąc polegać na niejasnych punktach kontraktu podanych przez Dra Weigla zażądało uchwały Rady — co właśnie obecnie w myśl wniosków sekcyi Rada ma uczynić. Wnioskodawca radzi, aby niewdawać się w niejasne znów określenie, ale wniosek sekcyi przyjąć, co Rada uchwala, — z poprawką przez samego sprawozdawcę dodaną, ze względu na kontrakt obecnego przedsiębiorcy, trwający do r. 1890, mocą którego rząd zobowiązał się niezlecać nikomu posiadania gmachu, aby gmina fizyczne posiadanie teatru odebrała dopiero z końcem r. 1890.

Nadto uchwalono bez dyskusyi wnioski niezałatwione na ostatnich 3ch posiedzeniach rady z 21 Lutego i 3go i 10go Marca. Uchwały te podamy jutro, a dziś dołączamy w kronice punkta ugody z Tow. Tramwajów Austryackich, która będzie przedmiotem następnego posiedzenia.

(Dokończenie nastąpi.)

POGADANKI TEATRALNE.

VIII.

Gościnny występ p. Józefa Kotarbińskiego.

Gdyby nie okoliczność, że układ repertuaru nie jest rzeczą trwałą, możnaby, sądząc z kilku ostatnich tygodni, wnosić, żeśmy wkroczyli w okres działalności poważnej, że te kilka sztuk poważniejszych i tragedyj pojawiających się na naszej scenie są znamieniem zwrotu korzystnego, nieobliczającego się z kasowemi względami. Ale tak nie jest. Jak przypadkowo, z okazyi benefisu pojawił się L a r i k za sprawą p. Rygiera a niedawno za inicyatywą pn. Kałużyńskiej L i l l a W e n e d a, tak obecnie, dzięki występom p. Józefa Kotarbińskiego wznowiono M a z e p ę. Wznowienie to i występy artysty w repertuarze seryo, są to dowody niemałej odwagi ze strony dyrekcyi. Bo publiczność krakowska jest najlepszą publicznością w świecie i gdy słucha dramatu, słucha go inteligentnie, ma jednak wadę wspólną naszym widzom t. j. że najczęściej nie przychodzi słuchać inteligentnie..... Nie pomogą nawoływania prasy, publiczność s t r o n i od dramatu a dobija się o bilety na balet, pantominę, farsę lub operetkę, to już s i g n u m t e m p o r i s. Poważniejsze kierownictwa teatrów rozumieją ten zastraszający objaw, bo z wyczerpaniem się pomysłów farsy (a pomysły te wyczerpują się widocznie i szybko) grozi im opustoszenie teatrów; w Wiedniu i Paryżu zwracają się do Sofoklesa; u nas (nie tylko w Krakowie) gdzie wiele rzeczy prowadzi się bez planu i w tym kierunku hołdujemy szablonowi.

Jeśli niebawem zwolennicy poważniejszego repertuaru zostaną nazwani „dziwakami“ to zaszczyt przynosić będzie to miano tym, którzy w skupieniu ducha wysłuchali przedwczoraj „Mazepy“. Słuchano uważnie, „inteligentnie“, tylko w małej garstce. A warto było posłuchać, jak brzmi wiersz Słowackiego w ustach p. Kotarbińskiego.

Zbigniew, jako postać literacka ma w sobie wiele młodzieńczych grzeszków Słowackiego, jako figura dramatu, opartego nie na starciu sił walczących lecz na sytuacyjnem powikłaniu akcyi rysuje się nieco mglisto. Już sam Wojewoda swoją siłą a Amelia biernością czynią jednostronnem oświetlenie obrazu, Mazepa zaś jest niemal przypadkowym sprawcą konfliktu. Zbigniewa zasadniczym rysem jest stosunek z macochą, stosunek dwojga istot, które przez okoliczności, w jakich powstało ich uczucie, były by równie dramatyczne, jak przez wmieszanie się najprzód króla a potem Mazepy w ten duet miłosny. Wyprowadzenie tego romansu na plan pierwszy i ciągłe utrzymywanie go w tym znaczeniu było, zdaje się, intencyą p. Kotarbińskiego i to jest motyw główny jego scenicznej kreacyi, plastyczne zaś uwydatnienie tych intencyj było doskonałe, szczegóły rysowały się zrozumiale, jasno i dobitnie z artystycznem zaokrągleniem przejść. Cała gama uczuć, jakie Zbigniew przechodzi, uwidoczniona była, jak trudno lepiej. Potężny głos brzmiał we wszystkich regestrach dźwięcznym barytonem, a wiersz Słowackiego w ustach artysty nabierał blasku brylantu w dobrej ręce szlifierza. Scena z Amelią w więzieniu wypadła bardzo silnie, a zapał, w jakim prowadził akcyę p. Kotarbiński chwilami udzielał się grającym. Przyjmowany gorąco, oklaskiwany po każdej scenie artysta, wywarł wrażenie niezmiernie dodatnie.

Obsada została dawną. Scenaryusz nie zadowalnia znających oryginał. Skrócenie aktu I, II, (sc. 12) i III, nie wychodzi na dobre. Nadto drobna uwaga dla redaktorów afisza: Wojewodzina u Słowackiego ma na imię Amelia, nie zaś Aniela.

Puk.

Nekrologia.

† **Leon Czarnuchowski**, przeżywszy lat 55, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 15 marca 1887 r.

Pozostały brat z rodziną, zapraszają Znajomych i pobożną Publiczność na pogrzeb odbyć się mający dnia 17 marca 1887 r. o godzinie 3 popoł. ze szpitala św. Łazarza wprost na cmentarz.

ROZPRAWY SĄDOWE.

CZARNA ŁATKA KOLE UCHA.

(Dokończenie).

Jeszcze trudniejsze przejście miał Sąd z drugim świadkiem, Andrzejem Kusiem.

Jest to chłopisko niemłode, mizerne, chude, z cerą żółtą jak wosk, z czupryną ciemną kołtunowatą, odarte, brudne, skurczone, a twarz ma o wyrazie tak tępym, który jeszcze bardziej uwydatnia zupełny brak jednego oka, — że robi wrażenie prawdziwego kretyna.

Przewodniczący wyjaśnia mu ważność i doniosłość przysięgi, którą ma wykonać. Chłop utkwił swe jedyne oko w ziemię i słucha milcząc, krzywi się tylko czasami, niby do płaczu...

— Będziesz tedy przysięgał — kończy sędzia, gdy tymczasem woźny zapala przy krucyfiksie świece.. Zwróć się do krzyża, podnieś do góry trzy palce prawej ręki i powtarzaj to, co ja będę mówił...

Chłop ani się ruszy — niby głuchy...

Woźny popycha go z lekka gdzie należy, składa mu rękę i podnosi...

— Mówże za mną — dyktuje sędzia — Przysięgam Panu Bogu... Wszechmogącemu...

Kuś milczy — i rękę spuścił... Woźny znowu mu ją podnosi...

— Mówże: przysięgam.... Panu Bogu... Czemuż nie mówisz?...

Milczenie ..

— Pytam ciebie, czemu nie mówisz?...

Chłop znowu milczy jak pień...

Po długich dopiero korowodach, odpowiada mrukliwie, jakgdyby się dławił:

— Przysięgał nie będę... niekce...

— Nie możesz nie chcieć, prawo ci każe przysięgać...

— Jakom niepsysięgoł nigdy, tak nie bede i tera..

Poczyna się przekonywanie upartego chłopa, że odmawiać przysięgi niema prawa. Sędziowie zabierają głos po kolei, tłumacząc Kusiowi cierpliwie i wymownie, że jako świadek jest obowiązany czynić co prawo każe i że nieposłuszeństwo narazić go może na odpowiedzialność...

Chłopisko słucha tego wszystkiego z płaczliwym grymasem, lecz w chwili, gdy sędzia się łudzi, że już go przekonał, odpowiada wciąż jedno i to samo:

— Psysięgoł nie bede — i tylo!.. Niech mnie tu i zabijom, — niekce — i cało parada!.:

Była chwila, że zniecierpliwiony woźny, obrócił go znowu dość szparko ku krzyżowi i podniósł mu rękę do góry... Jak nie wrzaśnie chłop nieludzkim jakimś głosem, niby spotęgowanym płaczem dziecka:

— Beee!... U-hu-hu!.. Niekcę!... Niech mnie tu zakatujom, psysięgoł nie bede!.. U-hu-hu!.

Nie było rady — zwyciężył!.. Nastąpiła chwilowa konsternacya w obec kwestyi: co z tym fantem robić? — W końcu jednak, na wniosek prokuratoryi, sąd powziął uchwałę: badać Kusia bez przysięgi..

Nic wszakże niedobadano się odeń, bo uparty chłop, jak znarowiona szkapa, która się zacuka w błocie, niechcąc iść ani tam ani napowrót, — nic a nic nie wyjaśnił sprawy, odpowiadając na wszystkie pytania mrukliwie:

— Jo ta niewim tego.. jo tego nie widzioł!..

— Przecież jesteś świadkiem.

— Chociem świadek, a gadoł nie bedę, kiej niewim.. i psysięgoł nie bede...

W obec tak szczególnych świadectw, mających dowodzić prawdy oskarżenia i w obec małoco więcej dowodzącego zeznania trzeciego świadka — żandarma Kazimierza Kędziora, Sąd, wysłuchawszy obrony Dra Wędrychowskiego, pełnej przekonywujących argumentów o bezpodstawności oskarżenia, po krótkim ustępie wyniósł wyrok, oczyszczający Jakóba Stasiarskiego i Józefa Włocha z wszelkich zarzutów winy...

Kuś opuścił salę sądową jak wszedł, z wyrazem uporu na idyotycznej twarzy, a Stasiakowa z płaczem i słowami:

— A bodaj ci go Pan Jezus pokarał za moją ksywdę!:.. Tako pikno była świnka bieluśka, ino łatkę carnom kole ucha miała...

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Nowy jenerał zakonu Jezuitów Anderledy przybył już do Rzymu. Urodził się 3 czerwca 1819 w Berisat, w kantonie Wallis, i ukończył studja w klasztorze Jezuitów w Brieg. Posłano go następnie do Rzymu, gdzie pod nadzorem ówczesnego kardynała Pecci, starszego brata Leona XIII. studjował filozofię i teologię. Podczas rewolucji w r. 1848 musiał do Ameryki uciec, gdzie powierzono mu misję w Greenbay. W r. 1850 powrócił do Europy, był rektorem zakonu Jezuitów w Kolonii i Paderbornie i założył w r. 1863 wspaniały klasztor w Maria-Laach.

W r. 1883 wybrany został Anderledy prawie jednogłośnie przyszłym jenerałem zakonu Jezuitów, którą to godność objął teraz po śmierci Beckxa. Oprócz klasycznych języków starożytnych, włada on niemieckim, francuzkim, włoskim, angielskim i hiszpańskim językiem.

Zakon Jezuitów liczy od założenia swego, do ojca Beckxa 22 jenerałów, z których 11 Włochów (Aquaviva, Vitelschi, Caraffa, Piccolomini, Gotitredo, Oliva, Tamburini, Visconti, Centurioni, Ricci i Fortis) czterech Hiszpanów, między którymi założyciel zakonu Ignacy Loyola (1541 do 1556) i następcy jego Loinez, Borgia i Gonzalez; trzech Belgijczyków (Mercurian, de Noyette, Beckx); jednego Niemca (Nickel); jeden Czech (Retz); jeden Polak (Borzogowski) i jeden Holenderczyk (Rothaan). Wybór jenerała następuje po ośmiodniowych przygotowaniach. Wyborcy zamknięci są o chlebie i wodzie i dopiero po wydaniu sądu wypuszczają ich na wolność. Wymagana jest do przeprowadzenia kandydatury, absolutna większość głosów. Ten, na którego padnie wybór, pod karą ekskomunikacji musi przyjąć powierzone sobie kierownictwo. Jenerał zakonu posiada nieograniczoną nieledwie władzę nad członkami Stowarzyszenia Jezusowego. Z wyjątkiem admonitora i czterech asystentów, którzy wybierani są przez jeneralną kongregację, wszystkie inne posady obsadzane są przez niego. Obowiązkiem admonitora jest śledzić postępowanie jenerała, udzielać mu rad a nawet upominać go w razie gdyby znajdował postępowanie jego nielegalnem lub niewłaściwem. Co zaś do asystentów, stanowią oni tajną radę jenerała i zwołują kongregację w razie śmierci, lub złożenia z godności tego dostojnika. Ze wszystkich jenerałów najdłużej piastowali tę godność o. Beckx, Klaudiusz Aquaviva, który od r. 1581 do 1615, tj. przez lat 34 stał na czele zakonu i Vitelleschi, przodujący mu przez lat 30,

Czary w Normandyi. Trybunał w Lisieux skazał niejaką Adelę Mathieu na 6-letnie więzienie, ponieważ wyłudzała znaczne kwoty od chłopów pod pozorem, że jest w stanie leczyć najrozmaitsze choroby ludzi i zwierząt. Adela Mathieu obstawała uporczywie w swej obronie przed sądem, że posiada władzę wypędzania złych duchów, i oświadczyła, że ma na to trzy sposoby, a jednym z nich jest wypędzanie złego ducha za pomocą palenia ropuch. Raz posłał po nią dzierżawca, któremu zachorowało 17 wołów, i przy tej sposobności spaliła 570 ropuch w obecności mieszkańców wsi, którzy zeznali przed sądem, że widzieli, jak z pyska jednego wołu nagle pies wyskoczył i uciekł. Czarownica używała często serca cielęcego lub skopowego, które piekła na ogniu, aby złych duchów wypędzać.

Wielka część świadków powołanych, aby zeznawać przeciw Adeli Mathieu, oświadczyła naiwnie, że żądała ona większego niż lekarze wynagrodzenia, ale za to daleko więcej pomagała. Pomimo jednak tych przychylnych zeznań i energicznego zapewnienia ze strony Adeli Mathieu, że uposażona jest nadprzyrodzoną władzą, sąd nie uląkł się skazać jej na więzienie, jak wyżej jest powiedzianem.

Własne telegramy Kurjera.

(Własne Telegramy „Kurjera“ otrzymane wczoraj po zamknięciu dziennika).

ZAMACH NA CARA.

Petersburg 16 marca. Urzędowy „Wiestnik“ donosi: W dniu 1 marca (starego stylu) około 11 godziny przed południem uwięziono na newskim prospekcie trzech studentów wszechnicy petersburgskiej, przy których znaleziono eksplodujące bomby. Uwięzieni oświadczyli, że należą do tutejszego rewolucyjnego sprzysiężenia. Odebrane od nich bomby okazały się po fachowem zbadaniu jako nabite dynamitem i kulami ołowianemi, które to ostatnie napełnione były strychniną (a więc zatrutemi).

Berlin 16 marca. „National-Zeitung“ donosi, że podczas powrotu pary cesarskiej z cerkwi Panichidy rzuciło jakieś indywiduum w pobliżu pałacu aniczkowskiego bombę pod jadący powóz carski, mającą kształt książki. Eksplozya nie nastąpiła z przyczyny, że owe indywiduum wypuściło z ręki sznur, mający bombę zapalić. Zamach ten miał stać się przed południem.

Uwięzionych ma być 120 osób.

Petersburg Uwięziono trzy grupy sprzysiężonych, ustawione na rozmaitych miejscach. Każda grupa była zaopatrzona w bomby dynamitowe.

(Własne Telegramy „Kurjera“ otrzymane wczoraj wieczorem).

Wiedeń 16 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej poniósł rząd porażkę przy dalszym ciągu rozprawy szczegółowej pod statutem bankowym przy artykule 102 zawierającym postanowienie o uczestnictwie rządu w zysku banku, ponieważ izba 124 głosami przeciw 114 głosom przyjęła poprawkę Derschatty (z lewicy) przeciwko wnioskowi rządowemu.

(Własne Telegramy „Kurjera“ otrzymane dzisiaj rano).

Berlin 17 marca. Tutejszy »Tagblatt« donosi: Petersburska poiicya wiedziała już w przeszłym tygodniu, że nihiliści przygotowują zamach. Uwiadomiła o tem cara i wskutek tego zdecydował się car spędzić cały post wielki w Gatczynie.

Dalsze szczegóły podane przez berliński dziennik o zamachu są wielce nieprawdobne, ponieważ mówią, że żałobne nabożeństwo za cara Aleksandra II, w którem car Aleksander III wziął udział, odbyło się w kościele na cytadeli, zkąd para cesarska miała się udać do Gatczyny, — i że tamże *t. j.* w pobliżu wymienionego kościoła *miał być* zamach wykonany. Żałobne nabożeństwo odbyło się jednak w petro-pawłowskiej katedrze i ztąd, nie przedpołudniem *jak* »Tageblatt« podaje, ale w godzinie ½ 3 popołudniu udał się car do Gatczyny.

Berlin 17 marca. Wedle wiarygodnych doniesień petersburskich wynosi liczba uwięzionych przeszło sto. W sprzysiężeniu mają udział zarówno nihiliści jak i »konstytucyjni«. Zamach sprawia w całej Rosyi ogromne wrażenie.

Poznań 17 marca. Wybrany w Gnieźnie posłem sędzia Kaźmirz Jarochowski 362 głosami przeciw p. Unruh niemcowi, za którego padło 194 głosów.

Londyn 17 marca. W izbie gmin zaaprobował Balfour wydany przez Plumketta rozkaz, aby w razie potrzeby policya Irlandyi odpierała energicznie i z bronią w ręku wymierzone przeciw niej ataki.

Petersburg 17 marca. Car miał postanowić stałe swe przesiedlenie do Moskwy.

Paryż 17 marca. Policya petersburska nie zdołała wykryć wszystkich nici szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia przeciwko życiu cara. Główni działacze spisku są wolni.

Petersburg 17. marca. (Pośrednio). Prócz młodych ludzi aresztowanych w południe 13 marca na Newskim prospekcie, uwięziono także około wpół do trzeciej godziny tego samego dnia kilku sprzysiężonych, zaopatrzonych również w bomby w pobliżu dworca warszawskiego na ulicy «morskaja». przez którą miał car z rodziną jechać udając się po nabożeństwie żałobnem do Gatczyny. Pokazuje się więc, że sprzysiężeni ustawili się na dwoch stanowiskach dla wykonania zamachu na życie cara.

Wiedeń 17 marca. Pogłoska o dymisyi ministra Gautscha zupełnie nieuzasadniona.

Konstantynopol 17 marca. Porta przesłała swoim dyplomatycznym zastępcom przy zagranicznych dworach okólnik, w którym jest wypowiedziana nagana z powodu pośpiechu ruszczuckich egzekucyj. Końcowy ustęp okólnika brzmi: »La sublime Porte desapprouve sous tous les rapports ces exécutions.»

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Korespondencya prywatna.

Biała róża. — List otrzymałem zapóźno, proszę o powtórne oznaczenie miejsca i czasu. Adres wiadomy.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 17 Marca.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	115 —
Marki niemieckie	62 30	63 —
20-frankówki za sztukę	10 06	10 15
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
4½% gal. pożyczka krajowa	94 50	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 75	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	96 25	97 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 25	100 75
4½% " " " "	98 75	99 75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 75	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 75	101 50
5% galic Banku Hipot. bez premii	99 —	99 75
Losy:		
Miasta Krakowa	16 50	17 50
" Stanisławowa	26 50	28 —
Warszawa, d. 17 Marca 1887.		
Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 50
4% listy likwidacyjne	93 50	94 50

Telegramy:

Wiedeń, 17 Marca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 80·70 Akcye kredytowe 287·10, Dukaty 6·—.

Berlin, 17 Marca 1887.

Guldeny austryackie 159·55, ruble 182·25.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do Warszawy).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano—(także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

TEATR KRAKOWSKI.

We **Czwartek** dnia **17** Marca 1887

Intryga i Miłość

Tragedya w 5 aktach a w 7 odsłonach, Fr. Schillera.

OSOBY:

Walter, prezydent	Pan Werner.
Ferdynand, jego syn	Pan Kotarbiński.
Kalb, marszałek dworu	P. Solski.
Lady Milford	Pna Barszczewska.
Wurm, sekretarz prezydenta	Pan Antoniewski.
Miller, skrzypek	Pan Stępowski.
Jego żona	Pni Winiarska.
Ludwika, ich córka	Pna Kałużyńska.
Zofia, pokojowa Lady Milford	Pni Wójcicka.
Pokojowy księcia	Pan Dorowski.
Kamerdyner Lady	Pan Janikowski.
Lokaj prezydenta	Pan Orliński.
Oficer	Pan Nowiński.

Straż, — Słudzy.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.